GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nr. 100. | 25. sierpnia 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

O doniesionêm (w ostatniéj Gaz. naszéj) przybyciu do Insbruku Ich C. K. Mości Cesarza i Cesarzowéj, dziennik *Bote von Tirol* pisze co następuje: »Insbruk dnia 10. sierpnia: Wczoraj po godzinie 5téj wieczorem, stolica prowincyi téj miała to dawno upragnione szczęście przyjmować Ich CKMości Cesarza i Cesarzowę pośród swych wiernych mieszkańców; gdy w godzinę piérwéj przybył także JCMość Arcyksiążę Jan, i wysiadł w nadwornym zamku. Ich CKMości od granic państwa aż do noclegu w St. Johan, a z tamtąd aż do Schwaz i Insbruku, towarzyszeni nieprzerwanemi okrzykami radości wiernych Tyrolczyków, odbyli szczęśliwie podróż i oznaki głęboko uczutéj powszechnéj radości ludu, mimo téjże skromnego według zwyczajów kraju wyrażania się, wszędzie łaskawie przyjmowali. — Przybywszy do Mühlau raczyli Ich CKMości przesiąść się do otwartego powozu i jadąc powoli śród odgłosu dzwonów i bicia dział, udali się do nadwornego zamku. Przy moście mühlawskim magistrat, duchowieństwo i młodzież szkolna powitali z uszanowaniem Ich CKMości, magistrat podał klucze N. Panu i orszak ruszył uroczyście do nadwornego zamku środkiem podwójnych szeregów c. k. wojska i tak miejskich jakotéż krajowych strzelców, łączących się z sobą po bratersku we wszystkich radosnych okolicznościach. Na wschodach przyjmowani Ich CKMości przez najdostojniejszych Arcyksiążąt Franciszka Karola, Jana, Rajnera i Ludwika; przez zastępcę najwyższego kanclérza hrabiego Iazaghi; przez naczelnika kraju, c. k. tajnych radców, szambelanów, kawalerów orderowych, Stany i tak cywilne jakotéż wojskowe władze, odprowadzeni byli do swych apartamentów. — Zaraz potém oboje Cesarstwo Ichmość wraz z Arcyksiążętami pokazali się na balkonie zamkowym, poczém tak wojsko jakotéż oddziały strzelców z rozwiniętemi chorągwiami i odgłosem muzyki przeciągały przed zamek, a mianowicie: 1) Dwa batalijony pułku strzelców Cesarza. 2) Dwa batalijony pułku piechoty Wielkiego Księcia Badeńskiego. 3) Dwie dywizyje dragonów Wielk. Księcia Toskańskiego. 4) Dwie bateryje polowe. 5) Dywizyja weteranów oddziału strzelców krajowych z ostatniéj obrończéj walki. 6) Dywizyja strzelców insbruckich. 7) Kompanija strzelców z Wilten. 8) Kompanija strzelców w Hötting. 9) Kompanija strzelców z Amras. 10) Kompanija strzelców z Götzens. 11) Kompanija strzelców z Axams. 12) Kompanija strzelców z Natters. 13) Kompanija strzelców z Kemathen. 14) Kompanija strzelców z Sollrain. 15) Kompanija strzelców z Hall. Samych krajowych strzelców 2008. Gdy tak wojsko to przed swym ukochanym Monarchą przeciągało i śród powiewania chorągwiami wydawało głośne okrzyki radości, i kiedy jeszcze późno wieczorem wszystkie bandy muzyczne załogi tutejszéj grały przed oknami cesarskiego pałacu, lud unosił się radością skoro tylko N. Cesarz pokazał się w oknie. Dzisiaj przed południem raczył JCKMość o godz. 9. przyjmować uszanowanie od c. k. wojska, zaś o godz. 10. pozwolił przedstawić Sobie najprzód Stany Tyrolu, wprowadzone przez zastępcę krajowego starosty c. k. drugiego prezydenta kamery nadwornéj hrabiego Wilczka; następnie deputowanych vorarlberskich z ich przewodzcą starostą Vorarlbergu; daléj gubernium krajowe, sąd apelacyjny, sąd miejski i szlachecki, administracyję przychodów skarbowych, profesorów uniwersytetu, duchowieństwo i magistrat miasta — wszystkie te władze przez swych prezydentów i naczelników. — O godz. pół do 12. także N. Cesarzowa pozwoliła przedstawić Sobie tych wszystkich wyż-wymienionych, a potém damy przez owdowiałą hrabinę Bissingen Nippenburg — Do wszystkich korporacyj, jakotéż do pojedyńczych osób, wyrażali się Ich CKMości z zadowoleniem o Swéj podróży do Tyrolu. — Po objedzie Ich CKMości w towarzystwie dworu Swojego odbyli przejażdżkę do historycznie-pamiętnego pięknie położonego zamku Ambras, a wieczorem słuchali muzyki Ludwika Beethowena: »*Bitwa pod Witorija*.« Ten obraz muzyczny wykonany był przez członków tutejszego muzycznego towarzystwa, przy pomocy wszystkich muzycznych band załogi, a pojawienie się w ogniu cyfry Ich CKMości za każdym wrotem hymnu ludu, napisanego umyślnie na ten uroczysty wieczór podług wskazanéj przez kompozytora melodyi: *God save the King*, było

dla kilku-tysiącznego zgromadzenia hasłem do serdecznych wynurzeń radości. — Pogoda z początku chwiejąca się piękny sprawiła wieczór.« — Insbruk dnia 11. sierpnia: Dzisiaj o godzinie 10. przed południem raczył JCKMość na wielkim placu za koszarami klasztornemi odbyć przegląd wszystkiego wojska załogi. Najj. Pan jechał konno otoczony wszystkimi obecnymi tu Arcyksiążętami i jeneralicyją; N. Pani za obrotami wojska w otwartym powozie postępowała. — W południe był wielki objad, na który wiekszą część obecnych tutaj ministrów, jenerałów i najwyższych przełożonych władz krajowych zaproszono. Wieczorem tak Ich CKMości jakoteż Arcyksiążęta raczyli w nowo-udekorowanéj sali redutowéj przysłuchiwać się odegraniu świetnéj kantaty, którą kapelmistrz przy kościele katedralnym St. Szczepana w Wiédniu, Jan Gänsbacher, rodowity Tyrolczyk, napisał umyślnie na przedjutrze złożenia hołdu, a która za staraniem Stanów z wielką dokładnością i ku powszechnemu zadowoleniu wykonaną była przez tutejsze muzyczne towarzystwo. Tak Naj. Państwo jakoteż najdostojniejsi Arcyksiążęta słuchali z udziałem tego muzycznego dzieła i tak przy wstępie do sali, jakoteż przy odchodzie przyjmowani byli z owym serdecznym zapałem, który w kraju tutejszym jest niezmyślonym wyrazem miłości i radości ludu.«

Tyrol i Vorarlsberg.

Dokończenie programatu o uroczystościach w czasie złożenia hołdu:

Przy wstępie do kościoła raczy JCKMość wysiąść. Najjaśniejszy Pan pobłogosławiony przez pontyfikanta (księcia biskupa z Brixen), przyjmowany będzie przez duchowieństwo, c. k. tajnych radzców, szambelanów, kawalerów orderowych, władze tak cywilne jakoteż wojskowe, którzy rozdzielą się potém na wyznaczone im miejsca. Skoro Naj. Pan do modlitewnika pod baldachinem przystąpi, celebrujący rozpocznie mszę śpiéwaną, do któréj paziowie z pochodniami służyć będą.

Po mszy św. nastąpi podobnież odprowadzenie JCKMości.

Orszak uda się rynkiem przez Nowe-miasto, koło gmachu Stanów, przez wały Franciszkańskie do c. k. zamku.

JCKMość Cesarz i Król raczy poprzedzony członkami Stanów i deputowanymi, oraz dygnitarzami państwa, z których pierwsi w sali olbrzymiéj, drudzy w antykamerze pozostaną, udać się do swych apartamentów.

JCKMość przybędzie następnie do sali olbrzymiéj, poprzedzony c. k. kamer-furyjerami, dygnitarzami państwa, zastępcą c. k. najwyższego kanclérza z c. k. nadwornym radcą, także wielkim marszałkiem z mieczem państwa i raczy przyjmować przysięgę według form najwyższym patentem przepisanych.

W tym celu JCKMość uda się na wzniesiony tron, po którego obu bokach staną rzędem dygnitarze państwa. Naprzeciw tronowi zajmą miejsce w zwyczajnym porządku: zastępca starosty krajowego i deputowani wszystkich czterech Stanów Tyrolu wraz z duchowieństwem, deputowani Vorarlsbergu pod przewodem c. k. starosty wraz z deputowanymi stanu duchownego.

Akt ten uroczysty zagajony zostanie przez zastępcę najwyższego kanclérza stosowną do uroczystości mową, do któréj Naj. Pan kilka słów łaskawych dodać raczy. Po nim zabierze głos zastępca starosty krajowego, a potém c. k. starosta Vorarlsbergu, składając u stóp najwyższego tronu imieniem Stanów i reszty deputowanych uczucia podzięki i najwierniejszéj przychylności. Następnie wyż-wymieniony radzca nadworny odczyta przysięgę hołdowniczą, na któréj wykonaniu przez deputowanych Stanów tyrolskich i Vorarlsbergu skończy się uroczyście niniejszy hołd dziedziczny.

Potém odbędzie się ucałowanie ręki, po którém JCKMość w takimże jak piérwéj orszaku do swych apartamentów powróci.

Na przeznaczony czas objadu, mający być odgłosem trąb obwieszczonym, zaproszeni zgromadzą się u dworu, członkowie Stanów i deputowani w sali olbrzymiéj, a dygnitarze państwa w antykamerze. Ochmistrz państwa poweźmie od J. C. K. Mości najwyższy rozkaz do rozpoczęcia objadu, a zawiadomiony o nakryciu stołu przez strażnika śréber państwa, doniesie o tém Naj. Cesarzowi i Królowi. JCKMość raczy następnie w towarzystwie dygnitarzy państwa z insygniami, zastępcy najwyższego kanclérza i Swego jenerała-adjutanta, udać się do stołu, do którego także należéć będzie Naj. Cesarzowa wraz ze wszystkimi obecnymi w Insbruku Arcyksiążętami.

Stolnik państwa poda JCKMości wodę do umycia rąk, a strażnik śréber państwa ręcznik. Kapłan dworu opat kanoników premonstratenzów z Wilten zaintonuje *Benedicite*, poczém stolnik państwa przyniesie piérwszą potrawę i tak on jakoteż koniuszy i kuchmistrz państwa poprzedzać będą roznoszenie potraw, poczém wszyscy trzéj zajmą miejsce u końca stołu.

Strażnik śréber państwa odmieni JCKMości talérze i uprzątnie półmiski, krajczy państwa zajmie się krajaniem, a podczaszy poda N. Panu puhar obrzędowy.

Przy Najjaś. Cesarzowéj i Arcyksiążętach zwy-

czajną służbę u stołu pełnić będzie Ich Najwyższy Ochmistrz i t. d.

Skoro JCKMość miejsce u stołu zajmie, raczy członkom Stanów i deputowanym dać znak, ażeby również usiedli, a potém najłaskawiéj wypije ich zdrowie, na które starosta krajowy imieniem kraju odpowie wnosząc toasty za pomyślność JCKMości naszego najłaskawszego Cesarza, Jéj CKMości najłaskawszéj Cesarzowéj i całego najdostojniejszego cesarskiego domu.

Obrzęd ten uroczysty ogłoszony zostanie ludowi odgłosem trąb i kotłów i biciem dział.

Skoro JCKMość od stołu oddalić się raczy, odprowadzą Go dygnitarze państwa, poczém sami do stołu zasiędą. Po skończeniu publicznego objadu Naj. Pan uda się na plac gonitw i rozkoże przeciągać tak c. k. wojsku jakoteż miejskim i krajowym strzelcom.

Wieczorem N. Pan da się skłonić najłaskawiéj do oglądania iluminacyi, w przejeździe przez najznaczniejsze ulice i place miasta.

W piątek dnia 17. sierpnia nastąpi odjazd JCKMości z Insbruku. W dniu tym owe władze, które podczas przyjęcia były obecne, mają również się stawić i N. Panu najuniżeniéj aż do powozów towarzyszyć.

C k. wojsko i oddziały strzelców zgromadzić się mają bądź dla oddania czci na placu gonitw, bądź uformują szpaler przez główne ulice miasta, którędy odjazd nastąpi.

Odjazd Ich CKMości zapowiedziany będzie odgłosem dzwonów i biciem dział z gór przyległych.

Insbruk dnia 4. sierpnia 1838.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Według listów z Madrytu z dnia 2. sierpnia, ministeryjum nalega, ażeby królowa hrabiego Luchana uwolniła od służby i główne dowództwo zdała po nim baronowi de Meer. Oraa ma objąć dowództwo w Katalonii a Cordowa nad armiją centralną.

Podczas gdy ostatnie listy z Bajonny z d. 4. b. m. o odwrocie Espartera na prawy brzeg Ebru do Calahorry donosiły, w liście z Bajonny z d. 5. sierpnia piszą przeciwnie: »Uzbrojenia Espartera są takiego rodzaju, że zaledwo wierzyć można, ażeby li zamyślał o uderzeniu na Estellę, któréj jedyna warownia składa się z muru wprawdzie na 50 stóp wysokiego, ale grubego tylko na jednę stopę. Głoszono wczoraj, że główną siłę swoję na powrót do Calahorry przeprowadził, dzisiaj zaś dowiadujemy się, że jego przednie straże posunęły się ku Lodozie i Mendawii. Zdaje się przeto, że wódz naczelny rozpocząć chce obroty, zanim na swe ostatnie żądania otrzyma odpowiedź z Madrytu.«

Zajęcie Solsony przez krystynistów pod baronem de Meer (d. 28. lipca) nie zdaje się żadnéj podlegać wątpliwości. Listy z Bajonny z d. 4. sierpnia donoszą o tém co następuje: »Załoga Solsony, poddowódzca Otri, 7 oficérów sztabowych, 36 oficérów mniejszego stopnia i 800 ludzi poddało się. Gubernator Mondedeu podług jednych jest pojmanym, podług drugich od kartacza zginął. Hrabia d'Espana cofnął się do Torregassy. Meer powiada, że 10,000 ludzi pokonał oddziałem 7500. — Przez Teruel mamy doniesienia od Oray pod d. 26. z Mosqueruoli; Merino z miejsca tego cofnął się dniem wprzódy i roztasował się na wzgórzach między Fortanete, Iglesuelą i Cantawieją. Właśnie tam przybył także Llangostera z dywizyją swoją z Mirambelu a Cabrera z kilku ordynansami z Iglesueli. Oraa dodaje, że wnosi, iż San Miguel i Borso działają w przepisanym kierunku, którym i on także postępować zamyśla. — Dnia 2. sierpnia otrzymano wiadomość w Saragossie, że San Miguel d. 27. z. m. niespodziewanie przez Cabrerę w Orcayo napadnięty, zmuszony był do działań odpornych. Lecz d. 28. dywizyja Pardinasa zajęła tył nieprzyjacielowi, poczém tenże w ogólnym ataku pobity, był aż pod mury Morelli ściganym. Espartero jeszcze się naprzód nie posunął, lecz przygotowaniami do tego gorliwie się zajmuje; zdaje się oczekiwać artyleryi angielskiéj, która z San Sebastianu do Santandru wypłynęła, i wielkiego transportu z Madrytu. Po trzeci raz podał prośbę o dymisyję, w mocnych wyrazach przeciw ministeryjum, a mianowicie przeciw pp. Mon i Castro, lubo rejentka własnoręcznie doń pisała. Dnia 31go przesilenie w ministeryjum doszło do najwyższego stopnią. Pisma ministeryjalne powstają mocno na ten wpływ jenerała; zdają się zapominać o tém, że teraźniejsze ministeryjum winno byt swój może więcéj jeszcze nieprawnemu wpływowi tegoż jenerała. Laureano Sanz — rodzaj człowieka, którego wszędzie pomieściciby radzi — mianowany jest w miejsce van Halena szefem jeneralnego sztabu.«

Moniteur z d. 11. sierpnia zawiéra następującą telegraficzną depeszę z Bordeaux z dnia poprzedniczego: »Oraa uderzył znowu na powstańców d. 2. t. m. w poblizkości miasta Morelli, ku któréj cofnęli się byli w nieporządku i pobił ich zupełnie. Po rozprawie téj rozpierzchli się w różnych kierunkach. — Jenerał San Miguel stał dnia 4. w Cevollera (koło Monroyo) prowadząc z sobą park oblężniczy ku Morelli, gdzie spodziéwał się dostać bez wszelkich przeszkód, wyjąwszy trudne prawie do przebycia drogi.«

W listach z Bajonny z d. 6. sierpnia donoszą: »Don Carlos wyruszył d. 2. z Segury i wieczorem przybył do Onate, gdzie założył swoję główną kwaterę. Dowiadujemy się z Onate pod d. 4., że Espartero zrobił obrót, wskazujący zamiar uderzenia na Estellę. — Partyzant krystynistowski Zurbano w teraźniejszéj wycieczce swojéj z Witoryi mniéj niż zwykle szczęśliwy, napadnięty przez Sopelanę, został pobitym; oddział jego taką miał ponieść klęskę, że dwanaście wozów z jego rannymi do Witoryi przywieziono. — Głoszą, iż Alaix z 16 działami wyruszył z Pamplony ku Estelli.«

Francyja.

— *Z Paryża dnia 2. sierpnia.* —

Journal des Debats otrzymał z Algiéru list do znakomitego oficéra, opisujący dokładnie leżące wśród pustyni miasto Ain-Maydeh i najnowsze wypadki tamże. »Miasto to« wyrażono »leży na dobrze uprawnéj i wodą skrapianéj oazie. Obszerne rozwaliny świadczą o jego znaczeniu w dawniejszych czasach. Arabowie rozpowiadają o jego kamiennych tak szerokich murach, że na nich 3 jeźdźców wygodnie obok siebie cwałem jechać mogło, i że co do obszerności ma się równać Algiérowi. Od najdawniejszych czasów było ono siedliskiem księży osady Tedschini, których w całym kraju wysoce poważają. W ich szkołach sposobi się 700 młodzieńców do stanu duchownego, a w domach ich pielgrzymi gościnnego doznają przyjęcia. Posiadają oni niezmierne skarby tak swoje jakoteż pogranicznych Szeików i Naczelników plemion. R. 1825 najstarszy z tego plemienia podniósł sztandar rokoszu przeciw Turkom, zachęcony do tego od jednego stronnictwa marokańskiego i wpadł do Oranu, gdzie się ludność arabska z nim połączyła. Tedschini wmówił w lud że mu Bóg objawił, iż nadszedł czas upadku Turków i wypędzenia ich z Oranu; a swym przyjaciołom zwiastował zwycięztwo, bogactwa i zaszczyty. Hassan Bej wysłał jednego z wodzów swoich przeciw powstańcom, którzy tegoż pod Maskarą napadli i do szczętu pobili. Zwycięzcy wpadli wraz z uciekającymi do miasta i każdego Turka, który w ich ręce wpadł, zabijali. Tedschini wyruszył przeciw Oranowi. Pod Chabrą przyszło do bitwy z Hassanem Bejem. W bliskości znajduje się święty grobowiec Marabuta Sidi Embarka. Z tego grobowca Hassan Bej wystrzelić kazał, a to rzuciło okropny przestrach na Arabów. Przy boku Tedschiniego znaleźli się zdrajcy, przekupieni przez Hassana Beja. Ten uderzył na czele wybornego wojska na samego Tedschiniego, wziął go w niewolą, żywo z niego skórę zedrzeć kazał, i takową wypchaną do Algiéru odesłał, gdzie przez dwa lata na Nowéj bramie wystawiona była na widok publiczny. Potém zwidził całą prowincyję orańską, gdzie wszędzie łby ścinać kazał i tak spokojność przywrócił. Na rozkaz Deja algiérskiego przedsięwziął także wyprawę do Ain Maydehu, ale bezskutecznie. Tymczasem brat młodszy Tedschiniego poddał się sam Turkom i znacznym okupem wolność swoję opłacił. — Teraz kusił się Abd-el-Kader o zdobycie tego miasta. Zaprosił on początkowo do siebie do Tekedemptu Sidi Muhameda, ale ten nie przybył, tylko bogate dary nadesłał, bo Sidi-el-Arribi z pustyni Augad zaufał podobnemu zaproszeniu Emira i powieszonym został. Abd-el-Kader rozgniewany dary odesłał i wojnę wypowiedział. Chciałby on posiadać miasto jakie ważne za obrębem oręża naszego. Maskarę mu zabraliśmy, a zdobycie Konstantyny dowiodło, że go i w Tekedempcie dosięgnąć jeszcze możemy. W Ain Maydehu byłby zaiste dla nas niedostępnym prawie; mógłby on wtedy łatwo bez naruszenia traktatu nad Tafną utwierdzać władzę swoję nad plemionami południowemi, a potém przy danéj sposobności na nas uderzyć. Nadto Abd-el-Kader nie bardzo ufa Marokańczykom, a w Marabutach silną znalazł zawsze podporę. Dla tego także, aby się i od innych naczelników plemion zabezpieczyć, kazał Sidi el-Arribiego powiesić, Sidi-el-Emmerka w zeszłym roku otruć, i dla tego chciałby także Tedschiniego pognębić. Wyruszył on na czele licznego wojska, dla którego 1500 wielbłądów wodę niosło, przeciw Ain Maydehowi, ale Tedschini groźnie przeciw niemu wystąpił, a sprzymierzeńcy dostarczyli mu jeszcze 3000 jazdy i 300 mecharisów. Mecharisy te są to wielbłądy, wyborne bieguny, mogący ubiedz na dzień 50 — 60 mil francuzkich i 4 dni bez jedzenia wytrzymać. Na każdym z nich siedzi zwykle dwóch ludzi, uzbrojonych w karabinki i włócznie. Wojsko Abd-el Kadera przy było zanużone pod Ain-Maidek; okolica miasta była wodą oblana, mury niedostępne, a kilka dział nic nie pomogło. Jazda rzuciła się na wojsko Emira, piechota z miasta silny dawała odpór i sam Emir z trudnością tylko ocalał. W największym zatém nieładzie cofnąć się musiał. Wysłano jazdę na mecharisach, aby Emira żywego lub umarłego dostać, ale ten szczęśliwie niebezpieczeństwa uniknął. Miał on stracić 5—600 ludzi w zabitych i 200 w niewoli zostawić, ale na takich podaniach polegać tu nie można.«

Dokończenie artykułu o dzennikarstwie paryzkiem, wyjętego z gazety berlińskiéj Haudego i Spennera;

»Dziennik *Courier Français* cierpi bardzo prze-

ciągła słabość pana Chatelaina; Odilon-Barrot wywiéra wielki wpływ na tę gazetę, równie jak Thiers i Veron (ten ostatni były dyrektor wielkiéj opery) na *Constitutionela*. Pan Beauregard, który niegdyś pracował nad dziennikiem *Drapeau blanc*, jest obecnie duszą gazety *de France*, któréj p. Genoude jest właścicielem. Dziennik *Journal des Debats*, przechodzący o wiele co do talentu i bogactwa materyjałów wszystkie inne dzienniki, przymuszony był w ostatnich czasach staczać nie jedne walkę a mianowicie nie z swymi politycznymi przeciwnikami, ale z wyznawcami swéj wiary i spółzawodnikami: *le Temps*, *la Presse*, *le Journal de Paris* i *la Charte*. Dwóch dzienników ostatnich, jakeśmy powyżéj nadmienili, nie ma się już czego obawiać. Dziennik *Temps* przerzucił się na stronę opozycyi. Zatém jeszcze tylko dziennik *la Presse* jest jedynym jego spółzawodnikiem, mającym w niejakim stopniu udział łaski ministeryjalnéj. Zresztą niepodobieństwem jest pp. Bertin de Vaux, właścicieli i głównych redaktorów dziennika *Journal des Debats*, wyrugować z korzystnego ich stanowiska; dziennik ten bowiem, jakeśmy powiedzieli, bronią świetnego talentu wszelkiego rodzaju, i już od lat wielu nabył on nienaruszonéj sławy. W ostatnich czasach powstało mnóstwo pism w zamiarze handlu i przemysłu. Pisma takowe, które wyszły z początku, jak n. p: *l'Actionnaire*, *la Bourse*, *l'Europe industrielle*, *la France industrielle*, były szczęśliwe w swych działaniach. Albowiem przedsiębiercy ich wpadli na zyskowny pomysł połączenia polityki z tak zwanemi *cabinets d'affaire*, to jest albo rozwodząc się nad nowemi przedsiębierstwami w miarę obietnic ze strony ich założycieli, albo też wskazując ich zalety, zawiérając kupna i przedaże, trudniąc się handlem akcyj, załatwiając sporne sprawy i tym podobnemi zajmując się interesami. Tym sposobem nabyły one znaczenia i majątku, aż dopokąd wreście, częścią przez spółzawodnictwo, częścią przez nadużycie swojego stanowiska do stopnia powszedniéj spekulacyi nie upadły. I tak pismo *France industrielle* przedawano jeszcze niedawno za 10,000 franków, lecz ponieważ nie było nań żadnego kupca, zostało więc na nowo przetworzone, i stało się własnością panów Pellet i Ch. Malot. Pisma, które późniéj poszły tym samym torem, jakto: *le Capitaliste*, *le Phare du Commerce*, *l'Egide*, *la Negotiateur*, *l'Industriel*, *le Negociant*, *l'Echo du Commerce*, nie zdają się być powołane, aby świetne sprawiły skutki.«

Belgija.

Pisma frankfortskie donoszą z Bruxelli pod d. 7. sierpnia: »Wczoraj wieczorem o godzinie 10téj masa ludu zgromadziła się na dziedzińcu hotelu de l'Empereur, na ulicy de l'Escalier i przed hotelem, dla powitania deputacyi luxemburskiéj. Jednogłośny okrzyk: »Niech żyją Luxemburczanie! precz z 24 artykułami!« dał się po kilkakrotnie słyszéć. — Całą załogę wezwano dnia wczorajszego, gwidowie dopiéro o godzinie 2giéj z rana z koni zsiedli. Takie same środki przezorności poczyniono na dzisiejszy wieczór, a pułk lekkiéj jazdy, który wczoraj z obozu pod Beverloo przybył i miał do Tournay w dalszą puścić się drogę, pozostanie na przedmieściach aż do dalszych rozkazów.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 6. sierpnia 1838.

Przypędzone 135 sztuk wołów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Berl Andermann z Buczacza, 42 sztuk, ważących mięsa 12 1/4, a łoju 1 kamień, po 65 zr.; Tobiasz Strük z Kamionki, 11 sztuk, ważących mięsa 11 1/4, a łoju 1 1/4 kamienia, po 75 zr.; Antsche Katz z Kamionki, 6 sztuk, ważących mięsa 11 1/2, a łoju 1 kamień, po 75 zr.; Leib Kasten z Brzeżan, 32 sztuk, ważących mięsa 15 1/4, a łoju 2 1/2 kamienia, po 118 zr.; Wolf Dimand z Bóbrki, 39 sztuk, ważących mięsa 16, a łoju 2 1/4 kamienia, po 115 zr.; Mojżesz Stroh z Wybranówki, 5 sztuk, ważących mięsa 14, a łoju 2 kamienie, po 91 zr. w. w.

Dnia 13go sierpnia:

Przypędzone 80 sztuk wołów w 5 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Wolf Dimand z Bóbrki, 22 sztuk, ważących mięsa 15 1/4, a łoju 2 1/4 kamienia, po 106 zr., i 22 sztuk, ważących mięsa 15, a łoju 2 1/4 kamienia, po 106 zr.; Tobiasz Strük z Kamionki, 10 sztuk, ważących mięsa 12, a łoju 1 1/4 kamienia, po 76 zr.; Hersch Schaffel z Bóbrki, 11 sztuk, ważących mięsa 13 1/2, a łoju 1 1/2 kamienia, po 90 zr.; Leib Kasten z Brzeżan, 15 sztuk, ważących mięsa 15 1/4, a łoju 2 1/2 kamienia, po 116 zr. 40 kr. w. w.

Chleba przywieziono do Lwowa od 1. do 15. sierpnia: 1867 cetnar. 78 funtów, a mąki: 6043 cetnarów 43 funtów.

Wiédeń 19. *sierpnia* 1838. — *a*) Ruch handlu wołmi był w przeszłym tygodniu żywy, handlarze i rzeźnicy ubiegali się za wołami dobréj jakości i we czwartek płacono cetnar wołu węgierskiego lub galicyjskiego bez różnicy po 38 1/2

do 40 zr. w. w., po którychto cenach dnia następnego stanęło zakontraktowanie między handlarzami a rzeźnikami. Przyczyną tego ruchu są nieprzepełnione targi w Ołomuńcu i nader mała ilość wołów dobréj jakości w Węgrzech. Jednakże dla niewiadomego skutku jarmarku peszteńskiego 29go b. m. przypadającego, tudzież dla niewiadoméj ilości na targ 29. b. m. w Ołomuńcu spodziewanéj — nie chcieli handlarze ani kompanija rzeźników w przeszłym tygodniu z obcemi naprzód zakontraktować, i dla tego

b) Dopiéro po upłynionym czasie zazwyczaj w piątek do zakontraktowania przeznaczonym, woły p. Rzeczunowicza z Bołszowca, 142 sztuk, na mocy listownego upoważnienia ddto. Bołszowiec 6go b. m., sprzedaliśmy kompanii Jérzego Steinbacha i Jana Kaufmana na wagę cetnar po 39 zr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu; — bez braku radaszu i bez *sconto*. — Termin odstawy do Wiédnia na 3go września przeznaczony. — Wyższéj ceny nie można było uzyskać, i to dla tego, iż spodziéwali się dobrego jarmarku wPeszcie; — jednakże sądzimy, iż powyższa cena na targu ołomunieckim d. 29go b. m. będzie najwyższa — wszak na rzeczony targ do Ołomuńca spodziewają się 2500 wołów — a podług otrzymanych dnia wczorajszego wiadomości, ma stanąć na jarmark w Peszcie 20 stad multańskich, 7 stad syrmijskich, 10 stad serbskich a 9 stad węgierskich wołów; łączna tedy ilość ma 46 stad wynosić. — Pomimo tego

c) Widoki dobréj ceny nie ustają, gdyż ta ilość w porównaniu z przeszłemi latami nie jest wielką; — sprawić tedy może chwilowe, niepowiém tygodniowe małe zniżenie ceny, ale nieprzełamie téjże i dla tego zdaje się, iż przypędzający mogą miéć nadzieję przez cały ten miesiąc sprzedawać stosunkowo do wagi cetnar po 38 do 39 zr. w. w. z odtrąceniem 2 procentu.

Odessa d. 5. (17.) *sierpnia* 1838. Ceny zboża były tu następujące: Pszenicy miękkiéj piérwszéj jakości czertwert 16 do 17 rubli ass., dobréj jakości 14 1/2 do 15 1/2 r. a., drugiéj i trzeciéj jakości 12 do 13 1/2 rub. ass.; pszenicy twardéj piérwszéj jakości 14 do 15 r. a., dobréj jakości 12 1/2 do 13 1/2 r. a., drugiéj i trzeciéj jakości 10 do 11 r. a.; kukurudzy 6 do 7 r. a.; żyta 7 do 8 r. a.; jęczmienia 4 do 4 1/2 r. a.; grochu zielonego 9 do 11 rub. ass.

(*Journal d'Odessa.*)

Liworno d. 6. *sierpnia* 1838. Tego roku znowu u nas nieurodzaj i całe floty okrętów zbożem naładowanych przybywają z Czarnego Morza. Mniejsza część kupców zbożem handlujących raduje się tém, większa zaś utyskuje, bo kraj ubożejąc co raz bardziej, ma jedynie na chléb pieniądzo. (*Allgemeine Zeitung.*)

Londyn d. 10. *sierpnia* 1838. Niepodobna prawie wątpić, że ceny zboża pójdą w górę i że się dla zagranicznego takie otwierają widoki, iż gdyby go nawet jak najwięcéj dostawiono, zawsze jeszcze będzie miało dobry odbyt. Zapasy zagranicznéj nieoclonéj pszenicy wynoszą w Londynie 390,000 kwarterów, blizko 280,000 z r. 1837, w całém królestwie do 610,000 kwarterów, 360,000 z r. 1837, wewnątrz kraju zaś prawie nic nié ma zboża, spodziéwać się więc, że przed ukończeniem żniw będzie miało wielki pokup i bardzo będzie popłacać. Cło zniżono od 9. do 15. t. m. na 16 szyl. 8 den., w mierę tego zniżą je na 13 szyl. 8 den., a w kilku tygodniach zejdzie może na najniższy możliwy stopień, to jest po 1 szyl. od kwarteru *); można więc prawie z pewnością wnosić, że ta pomyślna dla zagranicznego handlu pszenicą pora potrwa do końca września albo i dłużéj, a zatém kto przed jéj upłynieniem przybędzie z pszenicą, sprzeda ją prędko, prosto z wody i z wielkim zyskiem. — Nieurodzaj tegoroczny w Anglii zapewni może i nadal temu towarowi dobry a nawet i lepszy niż teraz odbyt, albowiem, wyjąwszy okolice Londynu i południowe hrabstwa, zewsząd co raz gorsze dochodzą nas o zbiorach wiadomości.

Licząc 16 milijonów kwarterów na roczne dla Anglii zużycie t. j. tyle, ile mniéj więcéj w kraju w latach urodzajnych zbiérają, to w razie, gdyby się tylko o ósmą część mniéj urodziło, okaże się niedostatek dwóch milijonów kwarterów, czyli potrzeba takiéj ilości zboża z zagranicy; przypuściwszy więc, iż utyskiwania na nieurodzaj są po części przesadzone, lubo nie zbywa na wiarygodnych doniesieniach, to przecie ze wszystkich okazuje się, że zbiory tegoroczne są gorsze od średnich: oczywiście więc zboże zagraniczne będzie i na przyszłe lato na nasze targi przybywać.

Z Hull donoszą pod d. 11. sierpnia, a z Liwerpolu pod d. 9. sierpnia, że zboże, osobliwie pszenica, idzie w górę. (*Preus. Handl. Zeit.*)

*) Kwarter mieści w sobie 2 36½5⁄10000 korce.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 34. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.